

## RENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

## KURIER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Dziś: Stefana Króla W.  
Środa: Bronisławy Panny.  
Czwartek: Rozalii Panny.  
Piątek: Wawrz. i Just. B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11.  
Zachód 6 47.  
Długość dnia godzin 13 36.  
Ubyło 3 7.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 13 r.  
Zachód 7 48 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 8.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Złacharjasza Pror  
Niedziela: Reginy Panny M  
Poniedziałek: Nierodzenie N. P. M  
Wtorek: Siergjusza P. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administracji 141.

## KALENDARZ

**Imiona słowiańskie:** Dziś Ocziboga, Jutro Przesławy św.  
**Zgromadzenia:** Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego, oraz administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak. Przed. — 5 po południu.) — Półroczna obrachunkowa sesja zgromadzenia nożowników i płatnerzy. (Mieszkanie starszego, Piesze, 1877 — 3 po południu.)

**Wycieczki:** Wycieczka członków sekcji pomologicznej Towarzystwa ogrodniczego do ogrodu pomologicznego. (2 po południu.)

**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr 15 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulki. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat Nr 56 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. 66 — od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

**Teatry:** Letni: dziś „Ernani” (występ gościnny p. Józefa Migliori) i „Divertissement”, jutro „Sprawa Olemenceau” (1-szy raz); — Nowy: dziś „Nieboszyk Toupinel” i „Handel na żony” (1-szy raz), jutro „Symplejusz”. (8 wieczorem.)

**Ogród zoologiczny:** Alicja Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3892 kop. 10. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczniwią się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— **Zbiór praw** ogłasza rozporządzenie o zwolnieniu od stempla przy składaniu w banku na rachunek bieżący sum instytucji dobroczynnych, szpitali itd. w Królestwie Polskim, o ile zakłady te podchodzą pod ustawę z dnia 2-go marca 1842 r.

— Dowiadujemy się, że dla stanowczego położenia tamy rozmaitym nadużyciom, jakie się przytrafiają u akuserek, zajmujących się stręczeniem matek, działalność ich w powyższym kierunku będzie ściśle ograniczona i jest projekt powierzenia rekomendacji matek wyłącznie instytutowi, oraz przytulkom położniczym, a dla większej kontroli wydany zostanie przepis, iż bez odpowiedniego świadectwa upoważnionych lekarzy żadna z kandydatek miejscowych lub przybyłych z prowincji, nie będzie się mogła, jako mamka, umieszczyć.

— W myśl opinii deputatów jarmarku welnianego, co do usunięcia w przyszłości zupełnie wagi miejskiej, a pozostawienia tylko bankowej, magistrat tutejszy odniósł się do p. prezesa Banku państwa z żądaniem zawiadomienia, czy zgodzi się sam tylko przyjmować na wagi bankowe węgę z obowiązkiem pobierania pewnej opłaty na rzecz kasy miejskiej, jak również, czy zechce zniżyć dotychczasową opłatę od wagi do normy, pobieranej z tego tytułu do r. 1884, w takim bowiem tylko razie magistrat gotów byłby zupełnie wycofać wagi swoje.

— Przed rejentem Wydziału został spisany kontrakt między pp. Aleks. Johnem, adw. przys., działającym w charakterze radcy prawnego magistratu m. Warszawy, a Mac-Donaldem, konsulem holenderskim, a zarazem przedstawicielem firmy James Watt w Birmingham o dostawę do stacji filtrów na Koszykach trzeciej maszyny parowej za cenę 8,900 funt. sterl. Przy kontrakcie wyplaconą została suma 1,500 funt. st. w wekslu na Londyn, reszta zaś szacunku będzie wyplacona po ustawieniu maszyny. Pełnomocnik p. Mac-Donald wręczył adwokatowi Johnowi akt gwarancyjny firmy Watt do wysokości 4,000 funt. st.; w akcie tym firma poręcza dostawę, ustawienie i wypróbowanie maszyny w stanowczym terminie d. 1-go kwietnia 1891-go r. Za podstawę do obliczenia kursu przy zamianie sterlingów na ruble, według obustronnego zobowiązania się, ma służyć świadectwo warszawskiego komitetu giełdowego.

— Wspominaliśmy już o projekcie organizacji poczt wiejskich na wzór podobnych urządzeń za granicą. Ponieważ poczt wiejskie wymagałyby znacznego funduszu, nie mieszczącego się w budżecie departamentu, przeto organizacja ma być dopełniona kosztem osób zainteresowanych, czyli mieszkańców wsi. W tym celu na najbliższych zebraniach gminnych zostało uchwalone, aby każdy mieszkaniec, otrzymujący listy i gazety, wnosil pewną składkę roczną na utrzymanie stałych posłańców, którzy będą pocztę doręczać. Posłańcy, według projektu organizacyjnego, mają pozostawać pod bezpośrednim zwierzchnictwem wójtów gmin.

— Prosimy jesteśmy o przypomnienie, że członkowie komisji pomologicznej Towarzystwa ogrodniczego dziś, o godzinie 3-ej po południu, mają zwi-

dziać szczegółowo ogród pomologiczny.

— P. o. prezydenta m. Warszawy, generał-lejtnant Starynkiewicz, przyjmuje obecnie interesantów we wszystkie dni, z wyjątkiem: wtorków, piątków, świąt i niedziel, od godziny 1-szej do 2-ej po południu.

— W dniu wczorajszym, po dwunastogodzinnej nieobecności powrócili do Warszawy i objęli swe czynności pp.: Jerzy Aleksandrowicz (dyrektor) i Adolf Kossowski, sekretarz Muzeum przemysłu i rolnictwa.

## Ze sztuki.

\* Z przyczyny nieobecności komitetu członków sekcji odbiorczej, obrazy, nadesłane na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych w ubiegłym tygodniu, jeszcze nie zostały wystawione.

\* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych Wł. Aleks. Matecki nadesłał krajobraz, przedstawiający „Brzeg Wisły pod Jabłonką”.

Z dawnych płócien wystawiono portret Bonawentury Kudlicza, b. artysty teatrów warszawskich, pędzla Woyniakowskiego (1804 r.).

Podaną wiadomość o nowym zakupie dzieł sztuki dla rozłosowania między członków Towarzystwa, prostujemy w ten sposób, iż komitet w tej mierze nie postanowił nic stanowczego i nie oznaczył jeszcze terminu zakupu.

\* Do salonu artystycznego Al. Krywulki przybyły następujące nowości: Maurycy Sztencel nadesłał dwa płótna: „Główna” i „portret pań X.”; Jan Rosen „Dojeżdżacz”, Grzegorz Plach z Pragi „Zaloty” i „Pierrot”, wreszcie Julian Fałat dwa obrazy, przedstawiające „Typy z Polesia”.

## Nowy przemysł.

Do pracowni niektórych malarzy zgłaszała się młoda osoba z prośbą o pamiątkowy szkic na zbiorowym wachlarzu.

Artyści, zachęcani ujmującą powierzchownością, tudzież znanem nazwiskiem gościa, czynili zadość prośbie.

Obecnie jeden z artystów wykrył, iż nieznajoma dama wachlarze „pamiątkowe” odprzedawała za dobrą cenę, jak również, iż nazwisko, którem się ostaniała, było zmyślone.

6)

## ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJE

(Dalszy ciąg.)

„... to wielka siła. Mam nadzieję, że już z drogi nie zawrócisz. Nikt mi tak łazarona włoskiego nie przypomina, jak twój brat. Mówią, że wszyscy macie coś z włoskiej niezdarności w naturze. Jeżeli tak, to Kanada nie będzie stosownym dla was gruntem. Mam jednak nadzieję, że nasz zimny, zdrowy klimat otrzeźwi was ze stanu wpół-rozmarzenia, wpół-odrętwienia. Ty, Teddy, stanowiąc zdaje mi się wyjątek. Ale daleko ci jeszcze do pozyskania ziemnej krwi i przytomności umysłu, jakiej powinno się wymagać od człowieka w pełni sił i zdrowia. Tamci koledzy moi, a twoi rodacy, robili na mnie wrażenie ludzi, używających haszyszu albo opium. Wrażenie widziałem ich bez żadnej słusznej racji wpadających w zniechęcenie, przygnębienie i apatię. To znówu także bez powodu wyraźnego wpadali w wesołość, ożywienie gorączkowe prawie. Ta ostatnia faza przekonywała mnie, ile w was inteligencji, bystrości, elastycznego, asymilacyjnego zmysłu.

Jesteście dziwnie sympatyczni. Macie w sobie urok kobiety. Ale i słabość kobieta was cechuje. Każdy z was byłaby podobny do przeciętnej amery-

kanki. Każdy z was jest fantastykiem, który się zapala do czegoś, to znówu stygnie, kaprysi, pretensje ma do całego świata, siebie nigdy nie oskarża, nie lubi patrzeć prosto w oczy rzeczywistości, woli się złudzeniami zabawiać. Doświadczenia nabrać nie może, bo tak małą naukę wyciąga z jednego poparczenia rąk, tak prędko o bólu zapomina, że natychmiast gotów drugi raz ręce w ogień wpakować. Wrażliwy, więcej czułości niż czuły, płacze dziś nad czym jutro ramionami wzruszy; roztkliwia się dziś nad tą osobą, którą jutro wydrwi. W interesach bywa dzisiaj do zbytku szlachetny, jutro nierzetelny; dzisiaj bez żadnej specjalnej racji oszczędny, jutro z mnóstwem długów na karku, wyrzuca pieniądze za okno. Przedewszystkiem nie umiecie rachować, tak dalece, że dwa razy dwa daje wam zamiast czterech, trzy, albo pięć, albo siedem, podług tego, jak w danej chwili wygodniej.

„Znam waszą historję, bo czułem i czuję do was sympatię. Chciałem was poznać i poznałem, ale nie zrozumieć was nigdy, tak jak pięknej kobiety najczęściej zrozumieć nie mogę. Jesteście dla mnie pod wieloma względami zagadką. Niekonsekwentni, pełni wielkich zalet i wielkich wad, najmniej możecie w sobie pierwiastku skapstwa ze wszystkich żyjących narodów, ale też najmniej realistyczni, nie idziecie z dnchem czasu i zamiast kroczyci drogą bitą, lubicie niesłychanie zbacać na manowce. Najwięcej macie dziecinnych przywar, co mnie dziwi, zwążywszy, że jesteście dojrziałym narodem i losy różg wam nie żalowały. A może też... różgi przyszły za późno, bo w dojrziałym już wieku. A pókiście się formowali, zanadto wam było dobrze; dlatego mi-

dzy narodami na rozpieszczone dziecko wyglądacie. Za długo wolno wam było hasać i swobody używać, a gdyście oprzytomnieli, już było za późno o przyzwyczajeniu, mężkiem, ostrem wychowaniu pomyśleć. Wtedy to Opatrzność-matka spostrzegła, że was zepsuła i smagać zaczęła. Widocznie zapóźno. Zachowaliście wszystkie narowy zepsutych dzieci. Nieogledność, niecierpliwość, brak wytrwałości, próżność bajeczna, niekonsekwencję, lenistwo, etc. etc.

„Piszę ci to wszystko, abyś wad tych, szczególnie na naszym gruncie, starał się pozbyć, bo tu tylko wytrwali, pracowici, cierpliwi i ogledni zwyciężają. Cała moja tyrała głównie do brata twego się odnosi. Dawno już chciałem pisać o tem wszystkim, ale czasu na długi list nie miałem. Od tygodnia jestem swobodniejszym i nie potrzebuję się kilku słowami ograniczać!

„Chcesz wskazówek odemnie? Chętnie ci niemi służyć będę w każdej chwili. Przedewszystkiem radzę wam wziąć pierwszą klasę na statku, a to z tego powodu, że artysta, który u nas chce zrobić majątek, musi mieć rozgłos; nie przyjeżdżać jako potrzebujący pracy biedak, ale wystąpić na stopie wielkiego pana. Na statku poznacie pewnie kilka osób przynajmniej, które później w towarzystwie spotykacie będziecie; dlatego trzeba się otoczyć pewną aureolą wobec nich, aby wam później szkodzić nie mogli.

„W Quebec'u czekać na was będę. Brat twój poprzedzony zostanie reklamą, niech mi tego za złe nie ma — co kraj to obyczaje. Choć bez jego upowaznienia, chwyciłem się tego środka, bo jest dla artysty niezbędnym. Otóż wiedzą już u nas, że: „Znany



## = Rezultat wyborów.

Wczoraj wieczór dokonano obliczenia głosów, oddanych w sobotę na ogólnem zgromadzeniu stowarzyszenia subiektów handlowych wyznania mojżeszowego.

Skrutynjum wydało następujący rezultat

Do zarządu wybrano pp.: Edwarda Wiślickiego (gl. 163), Bernarda Lanterbacha (162), Izidora Mejniera (131), Leopolda Dawidsona (121), Bronisława Szafira (gl. 75), Ludwika Krakowskiego (gl. 65) i Leona Langfira (64).

Następnie największą ilość głosów otrzymali pp.: Józef Muszkat (50), Adam Silberbaum (52), Ludwik Rasenbach (45), Wiktor Kanarek (34), Edward Zwaier (30).

Wszystkich głosujących było 165-ciu.

## = Praktyczność niemiecka.

Pewien właściciel cukierni wprowadził arcypraktyczną metodę, zapożyczoną od kolegów z nad Szprei.

Nowością tą jest wypożyczanie tortów i piramid na zabawy, wesela i t. p.

Z udogodnienia, jak detąd, głównie korzystają towarzystwa niemieckie.

Dodajmy, iż sniakołyki są wyrobione z masy niezdatnej do jedzenia.

Czy można praktyczniej?

## = Tortury muzyczno-wokalne.

Przysłowie: wolność Tomku w swoim domku, musi podlegać pewnemu ograniczeniu, gdyż wolność jednych nie powinna kępować swobody drugich.

Chociaż więc produkcje fortepianowe nie podobają się sąsiadom, którzy nie są muzykalni lub zaudatni muzykalni... trudno im przeszkodzić, we wszystkim jednak potrzebna jest miara.

W przepisach policyjnych Niemiec i Austrii zabroniono po godzinie 10-ej wieczorem grać i śpiewać, jeżeli to przeszkadza sąsiadom.

I u nas taki przepis jest konieczny, zwłaszcza w domach, posiadających cienkie ściany.

Znamy setki osób, dręczonych bezsensownością i zderzanych, z tego powodu, iż sąsiedzi, a zwłaszcza sąsiadki dają folę swym zapalom muzycznym nieraz dobrze po północy.

Dla ludzi, zmęczonych całodzienną pracą, podobne wybijanie ze snu stanowi istną torturę.

Ktoś może powiedzieć, że najlepiej taki dom niepokojny opuścić.

Ala czyż można zaręczyć, iż się znajdzie gdzieś indziej lokal bez muzycznych w nocy sąsiadów?

W myśl więc zasady, iż wolność jednych nie powinna kępować swobody drugich, wydanie przepisu policyjnego, określającego, do której godziny w nocy można grać lub śpiewać w mieszkaniach prywatnych, jest nieodzownem.

## = Articles de Varsovie.

Pewien tutejszy jubiler wprowadził, jako „pamiątki z Warszawy”, pierścionki z ukrytymi w nich widokami naszego miasta.

Drobiazg znajduje pokup pomiędzy odwiedzającymi nas turystami.

## = Piechury.

W dniu wczorajszym amatorzy sportu pieszego

powrócili z 5-dniowej wycieczki, odbytej w okolicy Łowicza.

Toż samo grono wytrwałych piechurów wybiera się w nadchodzący piątek do Łomży.

## = Miły pan młody.

W ubiegły czwartek przed jeden z kościołów zjechał orszak weselny.

Towarzystwo udało się do zakrystji w oczekiwaniu pana młodego, który jednocześnie innym powozem wyjechał z domu narzeczonej.

Po upływie pół godziny, zaniepokojeni druzbowie puscili się dla odszukania nieobecnego, a wkrótce potem reszta zebranych, pod wpływem złego przeżucia, powróciła do domu.

Poszukiwania dezertera trwały dość długo.

Milego pana młodego znaleziono w restauracji podmiejskiej w otoczeniu kolegów.

Przydybany, będąc już w stanie wesolym, tłumaczył swój postępek... strachem, który pragnął stłumić za pomocą libacji.

Trwożliwemu młodzieńcowi tegoż dnia zwrócono pierścionek zaręczynowy z propozycją, aby się więcej w domu niedoszłej małżonki nie pokazywał.

## = Kradzieże.

Z przystani żeglugi parowej Fajansa skradziono skrzynię wyrobów tabaczknych, wartości 100 rs. — Z mieszkania Szymona Dąbkiewicza przy ulicy Grzybowskiej № 31 skradziono garderobę, dwa bilety loteryjne i gotówkę 200 rs. — Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje, dobrawszy się do spiżarni jenerala Kulaczewa przy ul. Pięknej № 10, skradli 30 butelek wina, zapasy cukru, wędlin itp., wartości 150 rs. — W przejściu przez aleję Ujazdowską, Arturowi Dawidowowi, zamieszkałemu przy ulicy Nowogrodzkiej № 3, skradziono zegarek złoty nr. 84,874 z cyframi A. D., oraz dewizkę złotą, wartości 100 rs. — Z otwartego mieszkania Jankla Mielnika na placu Grzybowskim № 12 skradziono gotówkę 300 rs. i weksli na sumę 200 rs. — Nocy wczorajszej z otworzonego wytrychem mieszkania Kopela Klejnkopera przy ulicy Mostowej № 5 skradziono srebro stołowe.

Kradzieży dopuścił się syn poszkodowanego, wspólnie z kolegą. — Mieszkańcowi Prasnyusza, Chmielewskiemu, skradziono parę koni, wartości 150 rs.

## = Oszustwo z brylantami.

Do lombardu Żółtki na Nowolipiu № 60 przychodził kilkakrotnie niejaki Rubin i zastawiał jedne i te same brylanty.

Na brylanty Rubin otrzymywał 80 rs.

Przed kilkoma dniami Rubin, jak zwykle przyszedłszy do lombardu, oddał brylanty na zastaw, za co otrzymał 80 rs.

Po wyjściu Rubina taksator przekonał się, że padł ofiarą oszustwa.

Brylanty okazały się fałszywymi.

Kiedy Rubin dopuścił się zamiany fałszywych na prawdziwe, niewiadomo.

Poszkodowany Żółtek udał się pod wskazany przez Rubina adres, ale przekonał się, że R. nigdy tam nie mieszkał.

## = Do odebrania.

Od znanych złodziei odebrano w tych dniach: konia wałacha maści skarogniadej, złotą bransoletę z brylancikami, szafirem i rubinem, oraz spory kufel z rozmaitemi rzeczami.

Z dowodami własności należy się zgłaszać do 4-go wydziału kancelarji oberpolicmajstra.

## = Kosztowna przysługa.

W dniu wczorajszym na rogu ul. Chmielej i Marszałkowskiej, p. Wysocki, obywatel z sieradzkiego, człowiek w podeszłym wieku, wysiadając z tramwaju, stłukł sobie nogę tak boleśnie, iż nie mógł kroku postąpić.

Znaleźli się dwaj młodzi przechodnie, którzy, ujawszy pana W. pod rękę, doprowadzili do dorożki.

Nie słuchając podziękowań, szybko odeszli.

Byli to rzeźmieszkowie, którzy za udzieloną pomoc sowicie sami sobie zapłacili.

## = W ciagu paru minut zdołali oni zoperować aż trzy kiesze-

twego brata, bo nie trzeba rozgłaszać, żeście przybyli majątek u nas i na nas zrobić — my tego nie lubimy.

„Przedewszystkiem jesteście trochę egoiści, nie użyjcie i nieufni wobec obcych, jak widzisz, wady całkiem różne od waszych. Otóż na tę nieufność, baczna trzeba zwrócić uwagę, aby się nikomu nie narażać. Przygotujcie się na duży nakład na otwarcie pracowni Henryka; wszystko być musi „stylish i fashionable”. Jestem pewny, że w bardzo krótkim czasie nakłady się wróć i opłaca.

„Henryk już tu jest znany, już o nim mówią; na blagowałem o nim, co się zmieści. To humbug, wtem różniący się od waszego, że choć w macie dużo blagi, ale jest ona bezużyteczna, bezcelowa, tak sobie, na wiwat, dla sportu. Nieraz blagujecie „na wywrót” to jest robicie z siebie gorszych, niż jesteście, lubicie się przechwalać podwajając przegrane sumy, wypróżnione butelki, albo zbalamucone kobiety. My tej blagi nie uprawiamy. Nasz humbug służy nam tylko jako użyteczne, a dozwolone narzędzie. Zaś, co do kobiet to „take care” \*). Nietylko, że przechwalanie się trjufkami na tem polu źle byłoby u nas widziane, (bo balamucenie, to przywilej li tylko niewieści w Ameryce), ale gotowibyście narażać sobie pleć piękną, a „strike” z ich strony, to zguba wasza. Im wolno was w pole wywodzić, ale wam, broni Boże!

„Więc do widzenia, mój drogi Teddy. Bardzo się cieszę, że cię zobaczę. Shake hands! Archibald Aston”.

\*) strzeżcie się

nie panu W., zabierając portmonetkę z 87-miu rublami, srebrną papierosnicę i cenny bardzo zegarek repetier.

Kiedy poszkodowany spostrzegł stratę, złodzieje dawno się już ulotnili.

## = Z braku dozoru.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, w domu № 12 przy ulicy Wspólnej, w mieszkaniu Andrzeja Kotyńskiego na drugim piętrze pozostawiono bez dozoru kilkoletnią dziewczynkę, Julję Koszucińską.

Małenstwo, wyglądając na dziedziniec, przechyliło się za bardzo i spadło na bruk, raniąc się w głowę.

## = W malignie.

Nocy wczorajszej Józef Gielński, czeladnik kotlarski, uległ smutnemu wypadkowi.

Gielński, chory na zapalenie płuc, znajdował się w mieszkaniu swem przy ul. Marszałkowskiej w malignie.

Dozorująca chorego siostra usnęła tak twardo, iż nie zauważyła wyjścia brata.

Gielński w jednej koszuli tylko wybiegł z mieszkania na podwórze.

Tam go znaleziono bez zmysłów.

Życiu G. grozi niebezpieczeństwo.

## = Za psa.

Wczoraj, około godz. 8-ej wieczorem, pies, należący do pana L. B., rzucił się nagle na przechodzącego przez ul. Senator-ską 60-letniego pana W.

Napadnięty, chcąc się bronić, uderzył psa kijem, co spowodowało alarm na ulicy i usiłował pana W. aresztować.

Mimo tłumaczenia staruszka, iż pies, niezaopatrzonej w kaganiec, mógłby być istotnie niebezpiecznym, właściciel zwierzęcia uparł się przy swoim.

W cyrkule, gdzie się odbył epilog tej prawdziwie „psiej” awantury, niesłusznie oskarżonego pana W. od wszelkiej odpowiedzialności uwolniono.

## = Zamachy samobójcze.

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy Józef Idsohn z Dynaburga i zamieszkał u krewnych pod nr. 40-ym przy ul. Pauskiej.

Idsohn miał do załatwienia sporo interesów, których przebieg nie był pomyślny.

Nieprowadzenie to wywarło na L. wpływ przygnębiający.

Przez cały dzień onegdajszy widziano w nim silne rozdrażnienie.

Wczoraj zaś, gdy miał wyjść na miasto, wydobywszy scyzoryk, w obecności kilku osób, pchnął się sporem ostrzem w brzuch.

Wezwany bezwzględnie lekarz zaopiniował, iż rana jest ciężka.

Życiu I. grozi poważne niebezpieczeństwo.

Nocy wczorajszej Michalina Krytyńska, żona robotnika fabrycznego, w mieszkaniu swem na Nowej Pradze wypila sporą dozę kwasu siarczanego.

Nieszcześliwa kobieta znajduje się w strasznych cierpieniach i, pomimo energicznej a szybkiej pomocy, życie jej jest w niebezpieczeństwie.

Powód do rozpaczliwego zamachu dał mąż desperatki, Tomasz Krytyński.

Przyszedł on pijany do domu i zabrał żonie kilkanaście rubli zaoszczędzonych pieniędzy.

Marnotrawstwo męża doprowadziło Krytyńską do rozpaczliwego zamachu.

+ Liczba gorzelni w Królestwie Polskiem z rokiem każdym szybko się zmniejsza. Ogólna jednak produkcja spirytusu wzrasta, gdyż na gruzach kilku lub kilkunastu gorzelni drobnych, rolniczych powstaje kilka dużych fabryk spirytusu.

W r. 1860-ym gorzelni w Królestwie liczono 1,452; po upływie lat pięciu, t. j. w r. 1865-ym, już tylko 1,302, w r. 1870 — 1,086, w r. 1875 — 701, w r. 1880 — 484, w r. 1885 — 404, natomiast w r. b. zaledwie 382. Najwięcej gorzelni liczy gub. kaliska, gdyż 66; siedlecka 59, piotrkowska 50, lubelska 46, warszawska 45; w pozostałych 5-ciu guberniach liczba fabryk spirytusu

## VI.

## Na Oceanie.

W salonie statku „Circassian”, wyciągnięty na długim krześle, leży młodzieniec, obok niego na krzeselku składanym siedzi podłotek z książką w ręku, ale nie czyta tylko spogląda na wysmukłą osobkę, pochyloną nad młodzieńcem i zwilżającą skronie jego wodą kolońską. Wreszcie osoba trzecia, istna figułka z saskiej porcelany, o profilu w stylu najczystszej „keep-sake”, trzyma w ręku ogromny wachlarz ze strusich piór i chłodzi nim spoczywającego „Endymiona”.

Trzy nimfy, jedna ładniejsza od drugiej! To dwie siostry: miss Daisy i miss Stella Wight i ich przyjaciółka, lady Dolly Burston.

Wszystkie trzy w Ameryce zrodzone, a kto tam wie, jakiej narodowości krew w ich żyłach płynie.

Wszystkie trzy prześlizgnęły się po angielsku, pokazując białe zębki. W ustach ich język ten nie ma twardego, przeciwnie, dla kogoś, co nie rozumie albiońskiego narzecza, nie nie przypomina urwanego świergotu ptaków, jak panienskie „sotto-voce”.

Podłotek, szesnastoletnia miss Daisy, ma czarne włosy i niebieskie oczy, ma twarzyczkę okrągłą, dołki koło ust, na brodzie, na rączkach, a z każdego dołka jakiś djablik, pełen wdzięku i figlarności, wygląda. Matka jej jest szkotka: po niej ma włosy, ojców — irlandczykiem: po nim oczy, babka — wio-

szka, dziadek — niemiec, prababka — holenderka, pradziad — szwed i tak dalej.

(Daisy cięga następną)

i wielce ceniony w Europie artysta-rzeźbiarz, którego dzieła nagrodzone były na wielu międzynarodowych wystawach, zamierza osiedlić się w Montreal i pracownie tu założyć, zachęcony opisem naszego kraju (na to weźmie się każdy kanadyjczyk, dla którego nie piękniejszego nad Kanadę Bóg nie mógł wymyślić).

Zachęcony także opinią świata, bo któż nie wie, że Kanada na polu sztuki nie da się wyprzedzić Europie, że jako protektorka dzieł cennych, biegnie pierwszą na torze wyścigów szlache-tnych i podnoszących ducha ludzkiego (ten ustęp wywoła niechybnie entuzjazm moich współrodaków).

Pan Henryk de Sawicz, to turysta w całym słowa znaczeniu; pracownię swoją, jako namiot, przenosi z kraju do kraju, chcąc poznać cały świat cywilizowa-ny, dlatego i w Kanadzie czas jakiś spędzi. O ile mogliśmy o nim zasięgnąć wiadomości, jest to gen- telman, równie piękny, jak genialny. W jego ży-łach płynie krew błękitna dalekich pokoleń (kanadyjczycy giną za krwią błękitną). Przedewszyst-kiem, dawnym rycerskim obyczajem przodków swoich, holduje piersi pięknej. Uwielbia pleć pię- kną i głównie poświęcił genialny swój talent odtwa- rzaniu pięknych główek pięknej połowy rodzaju ludzkiego. Avis dla naszych nadobnych czytelniczek.

Cóż ty, Teddy, mówisz na taką imitację Bar- nama? Tylko się nie gniewajcie na mnie, bo cho- ciał talent twojego brata cenię dużo wyżej, niż zwy- kle cyrkowe zapasy, ale *comparaison n'est pas raison* \*).

„Co do ciebie, Tadeuszu, o reklamie mowy niema, zrobimy z ciebie gentleman-farmera. Takich u nas coraz więcej, ale musisz odegrać rolę towarzysza

twego brata, bo nie trzeba rozgłaszać, żeście przy- byli majątek u nas i na nas zrobić — my tego nie lubimy.

„Przedewszystkiem jesteście trochę egoiści, nie- użyjcie i nieufni wobec obcych, jak widzisz, wady cał- kiem różne od waszych. Otóż na tę nieufność, ba- czną trzeba zwrócić uwagę, aby się nikomu nie na- rażać. Przygotujcie się na duży nakład na otwarcie

pracowni Henryka; wszystko być musi „stylish i fashionable”. Jestem pewny, że w bardzo krótkim czasie nakłady się wróć i opłaca.

„Henryk już tu jest znany, już o nim mówią; na- blagowałem o nim, co się zmieści. To humbug, wtem różniący się od waszego, że choć w macie dużo bli- gi, ale jest ona bezużyteczna, bezcelowa, tak sobie, na

wiwat, dla sportu. Nieraz blagujecie „na wywrót” to jest robicie z siebie gorszych, niż jesteście, lubicie się przechwalać podwajając przegrane sumy, wy- próżnione butelki, albo zbalamucone kobiety. My tej blagi nie uprawiamy. Nasz humbug służy nam

tylko jako użyteczne, a dozwolone narzędzie. Zaś, co do kobiet to „take care” \*). Nietylko, że prze- chwalanie się trjufkami na tem polu źle byłoby u nas widziane, (bo balamucenie, to przywilej li tylko niewieści w Ameryce), ale gotowibyście narażać so- bie pleć piękną, a „strike” z ich strony, to zguba

wasza. Im wolno was w pole wywodzić, ale wam, broni Boże!

„Więc do widzenia, mój drogi Teddy. Bardzo się cieszę, że cię zobaczę. Shake hands! Archibald Aston”.

\*) strzeżcie się

„Co do ciebie, Tadeuszu, o reklamie mowy niema, zrobimy z ciebie gentleman-farmera. Takich u nas coraz więcej, ale musisz odegrać rolę towarzysza



nie przerosi 40 w każdej, a w suwalskiej i łomżyńskiej dosięga zaledwie 26—28.

#### + Straszna burza.

Onia 20-go sierpnia gwałtowna burza szalała w pow. lidzkim.

Szkody i spustoszenia są bardzo znaczne; szczególnie ucierpiała gmina Ejszyska, gdzie huragan zwałił kilkanaście budynków, pozrywał większość dachów i poznoślił snopy z pola.

Pioruny wzniciły pożary w kilku miejscowościach; zgorzał folwark Ponary, oraz parę stodół ze zbożem we wsi Czarnobyle.

Włoszanie tejże wsi, Taraskiewicz, wioził w czasie burzy zboże z pola do stodół; w drodze dwa razy piorun uderzył w wóz, nie zrządziwszy mu najmniejszej szkody; gdy jednak wjeżdżał już do bramy stodół, napelnionej zbożem, piorun uderzył po raz trzeci i zapalił snopy na wozie.

W mgnieniu oka sucha słoma zajęła się płomieniem a spłoszony koń wciągnął z pośpiechem płomienisty wóz do stodół.

Włoszanie ledwo z życiem ujęć zdołał, stodół zaś, zboże i koń padły ofiarą pożaru.

Tegoż dnia piorun zabił 6-letnią dziewczynkę we wsi Rojecinach, oraz włoszankę Kadziszową, ze wsi Jaczmy.

#### + Parcelacja.

Folwark Sadowice, w pow. wieluńskim, należący do p. Władysława Kancelera, został rozparcelowany pomiędzy włoszian.

Obejmuje on 34 włók, które podzielono na 69 parcel 19-morgowych, przyczem jeden morg oceniono na rs. 40.

Włoszanie, odbierając działy, zapłacili po rs. 85 zadatku, czyli ogółem rs. 5,865.

Resztę w sumie rs. 33,465, czyli po rs. 485 na każdy dział, włoszanie chcą pokryć pieniędzmi, o których wypożyczenie starają się w banku włoszciańskim.

Nabywcy, już przed kilku miesiącami, rozgospodarowali się na swoich działach, wzniesli na nich budynki i obsieli grunta.

Zbiory wypadły dla nich bardzo dobrze.

Gdyby Bank nie udzielił pożyczki, włoszanie gotowi są część pozostałej należności spłacić z pieniędzy zaoszczędzonych, a resztę w ratach.

#### + Echa lubartowskie.

Z Lubartowa donoszą nam pod d. 29-ym z. m.

„Miasto nasze zaczyna się ruszać, w tych dniach bowiem wskrzeszony został komitet sanitarny, który od czasu swego założenia, t. j. od r. 1884-go, dotychczas snem błogim spoczywał.

Jest więc nadzieja, że wszelkie nieczystości, zatrzymujące nam powietrze, wkrótce uprzątnięte zostaną.

Kilku rzemieślników tutejszych, chłopców w wieku od 16—20-tu lat, parę dni temu, o godz. 1-iej w nocy, napadło na zamieszkałą tutaj emerytkę, p. Bartlewiczową, osobę niemłodą i chora.

Napastnicy, wylamawszy drzwi, dostali się do wnętrza pokoju sypialnego, gdzie od pani B. zażądali oddania im pieniędzy, które w kwocie przeszło tysiąca rubli przy sobie na piersi w woreczku miała nosić.

Nieustraszona kobieta, mimo, iż jej nożem grożono, pieniędzy nie oddała, lecz zaczęła wołać o pomoc, co usłyszawszy sąsiedzi nadbiegli i opryszków spłoszyli.

Jednego napastnika ujęto natychmiast, a trzech zbiegłych w parę dni później.

Na odbytych w Lubartowie w d. 26-ym z. m. jarmarku sprzedano około 1,600 wieprzy, które nabyli przeważnie handlarze zagraniczni, płacąc za sztukę wagi 200 funt. od 25—30 rs.

Zboże pokupu nie miało zupełnie.

Miejscowy browar dnia tego sprzedał 160 antałków piwa, pod wieczór w miasteczku zabrakło chleba i bułek.

Potraw na łąkach w okolicy wypalony, sprzęt będzie bardzo mały.

Chmiel w r. b. również nie dopisał.

W polu rozpoczęto siejby ozimin.

#### + Z pożaru Białej.

Od przybyłego świeżo ze spalonej przed kilku dniami Białej, pana W., otrzymujemy szczegóły następujące:

Wedle krążących pogłosek, ogień, który zniszczył znaczną część miasta, powstał z podpalenia, którego przyczyną była obawa, ażeby objeżdżająca obecnie gubernję siedlecką komisja, szacująca ponownie ubezpieczone dawniej nieruchomości, nie obniżyła wysokiego szacunku rud.

Ogień strawił doszczętnie 150 domów mieszkalnych, około 180-ciu zabudowań gospodarczych, a straty ztąd wynikłe, wobec nieznaney zawartości spalonych budynków, obliczyć się nie dadzą.

Blisko 5,000 głów ludności, przeważnie żydowskiej, pozostało bez chleba i dachu.

Miedzy innemi zniszczeniu uległa znaczna część ksiąg akcyzowych, co pociągnie za sobą mnóstwo zakłóceń.

Zgorzała również, wedle zapewnień właściciela, p. J. dość cenna biblioteka, którą kolekcjonista przechowywał w... chlewiel.

#### + Szkoła muzyczna.

Z Białegostoku donoszą nam pod d. 29 z. m., iż tamże powstała szkoła muzyczna od nazwiska założyciela swego i inicjatora, kapelmistrza wojskowej orkiestry dragonów, oraz nauczyciela muzyki w Instytucie panien, szkoła Baranowskiego nazwana.

Celem jej ma być przygotowywanie młodzieży płci obojga do wstąpienia na wyższe kursa krajowych konserwatorjów, jak też fachowe, teoretyczne i praktyczne wykształcenie osób, obierających zawód nauczycieli i nauczycielek muzyki.

Kurs w szkole p. Baranowskiego ma być czteroletni.

Obowiązkowymi przedmiotami wykładanymi w niej będą: specjalny, czyli główny: gra na fortepianie, oraz posiłkowe: teoria muzyki, solfegio i śpiew chóralny.

Egzamina kończących kurs szkoły osób odbywać się będą wobec profesorów jednego z konserwatorjów, przyczem, tym, którzy w szkole p. B. zdadzą egzamin na nauczycieli lub nauczycielki, służyć ma prawo wykładu początków muzyki zarówno w domach prywatnych, jak też i w zakładach rządowych.

Roczna opłata za naukę wynosi 100 rs., które mogą być wnoszone półrocznie.

Pomiędzy paragrafami ustawy omawianej szkoły znajduje się jeden, dosyć oryginalny, a mianowicie orzekający, iż wszyscy, uczęszczający do szkoły p. Baranowskiego, „obowiązani są”, w razie jeśli tego zarząda kierownik szkoły, uczestniczyć w charakterze wykonawców we wszystkich koncertach i wieczorach muzycznych, urządzanych bądź w celu popisu i wprawy, bądź też z celem filantropijnym.

#### + Emigracja.

Z gub. moskiewskiej i kurskiej wzrosła znacznie w r. b. emigracja nad Amur.

Włoszanie przesiedlają się całymi rodzinami.

#### + Pod wpływem zemsty.

Z Kowna donosi nasz korespondent pod d. 30-ym z. m.:

„We wsi Walkiszach, w powiecie nowo-aleksandrowskim, mieszkał niejaki Michał Gawenas, słynący w całej okolicy jako koniokrądn i rabuś.

Kilkakrotnie skazywany na różne kary, po odbyciu ich, do wsi swej wracał, ażeby w dalszym ciągu niemoralnem swem rzemiosłem trudnić się.

Doprowadzeni do ostateczności, włoszanie postanowili krwawo się zemścić nad złodziejem.

Przed paru dniami Gawenasa złapano na gorącym uczynku kradzieży.

Na wieść o ujęciu łotra, zbiegła się wieś cała.

Jeden z gospodarzy zaproponował rzeźmieszkowi przywiązać kamień do szyi i utopić go w studni, na co się narazie zgodzono.

Kobiety jednak znalazły, że to zbyt mała kara dla takiego, jak Gawenas, złodzieja.

Po ogólnej naradzie, powieszono G. na drzewie, głową na dół, poczem wszyscy obecni, nie wyłączając kobiet i kilkoletnich dzieci, poczęli nieszcześnie go bić dragami, prętami, zmoczonymi sznurami i t. p.

Pastwienie się trwało kilka godzin, acz z dużemi przerwami, podczas których omdlałego z bólu G. oblewano chłodną wodą.

G. zmarł pod uderzeniami oprawców. Winowajcy zostali aresztowani.

#### + Pożar.

Na folwarku Sobótka p. Jasieńskiego, pod Radomiem, zgo rzały od uderzenia piorunu dwa budynki.

Straty wynoszą 3,250 rs.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 23-go sierpnia listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina spłacane będą w kasie Towarzystwa i w Banku handlowym w Warszawie od d. 1-go stycznia r. 1891-go lub też na żądanie weześniej za potrąceniem dyskonta w stosunku 1/2% miesięcznie. Do wypłaty należy przedstawiać listy wylosowane z 11-ma kuponami.

— D. 5-go i 6-go września, od godz. 10-iej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa, odbywać się będzie ciągnięcie drugiej klasy 155-iej loterii klasycznej Królestwa Polskiego.

— D. 5-go września, w rządzie gubernjalnym kaliskim, odbędzie się licytacja na dostawę w latach 1891, 1892, 1893 i 1894-ym drzewa, węgla kamiennego i słomy dla wojska, zarządów i zakładów wojskowych, oraz dla osób wojskowych i cywilnych, mających do tego prawo. Dostawy są następujące: 1) do Kalisza i powiatu kaliskiego drzewa 2,343 sążni i słomy 5,980 pudów—wadja 2,957 i 215 rs.; 2) do powiatu łęczyckiego drzewa 3,600 sążni i słomy 12,020 pudów—wadja 4,543 i 432 rs.; 3) do powiatu sieradzkiego drzewa 900 sążni i słomy 2,100 pudów—wadja 1,136 i 75 rs.; 4) do powiatu wieluńskiego drzewa 1,480 sążni i słomy 4,450 pudów—wadja 1,847 i 160 rs.; 5) do powiatu kolskiego drzewa 920 sążni

i słomy 8,082 pudów—wadja 1,161 i 111 rs.; 6) do powiatu konińskiego drzewa 1,300 sążni i słomy 5,000 pudów—wadja 1,640 i 180 rs.; 7) do powiatu ślępeckiego drzewa 1,40 sążni i słomy 450 pudów—wadja 176 i 16 rs.; 8) do powiatu tureckiego drzewa 320 sążni i słomy 500 pudów—wadja 403 i 18 rs. Ogółem do całej gubernji drzewa 11,003 sążni, węgla kamiennego do zapotrzebowania i słomy 33,582 pudów—wadja na drzewo 13,883 i na słomę 1,217 rs.

— Dla najbardziej potrzebujących: na intencję szczęśliwej podróży, J. D. rs. 1.

— Na wpis dla niezamożnego ucznia: stała czytelniczka Kurjera Z. S. złożyła rs. 1.

— Jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci w dniu 29 sierpnia, s. p. Anny z Kwiatkowskich Elsner Podobałskiej, składam dla ubogiej rekonwalescentki ze szpitala św. Flocha rs. 2. Syn W. P.

## NEKROLOGJA.

+ Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ukocho nej matki mojej s. p. Teodory z Kapitułskich 1-go ślubu Mass

### 2-go Lorentz,

składa serdeczne podziękowanie.—Córka z dziećmi. 3003

+ Wszystkim tym, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu, bądź w niesieniu na swych barkach drogiach nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, serdecznie Bóg zapłać. 2996

Mąż z córką

Stanisław Stefański.

+ Za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok s. p.

### Władysława Kasprzykiewicza,

składa stroskana żona wraz z synem serdeczne podziękowanie krewnym, przyjaciółom i znajomym. Dzięki wzm. zaci. przyjaciół, coście go na własnych barkach ponieśli do grobu. 3005

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 1-go września. (Tel. Aj. półn.)—

Pośpieszny powrót cesarza niemieckiego do Berlina, tłumaczy się tem, że socjaliści, zebraawszy się na meeting, pobili się z policją. Wypadek ten jednak nie pociągnął za sobą poważnych następstw.

Petersburg 1-go września. (Tel. Aj. półn.)—

W celu przestudjowania budowy kolei zakaspijskiej i sposobu zabezpieczenia jej od zasp piaszczystych, przybyli tu, odkomenderowani przez rząd francuzki, inżynier Dupotail i leśnik Blanc. Powodem do delegowania ich jest zamiar rządu francuzkiego pobudowania kolei na przestrzeni 3,000 kilometrów od morza Śródziemnego przez Saharę do środkowej Afryki.

Niżny Nowogród 1-go września. (T. Aj.)—

Wezoraż, o godzinie 8-iej zrana pociągiem pocztowym przyjechał tu minister finansów, wraz z dyrektorem departamentu spraw kolejowych, C. J. Wittem. Na Bahnhofie powitali ministra zarządzający jarmarkiem, władze cywilne i wojskowe, członkowie ciała kupieckiego jarmarecznego i giełdowego, wraz z prezesem Osipowem. Ze stacji kolejowej minister pojechał w towarzystwie zarządzającego jarmarkiem do głównego domu, gdzie przygotowano dla niego mieszkanie, a ztąd w towarzystwie dyrektora Wittego udał się do archiereja eparchialnego Włodzimierza. O godzinie 9-iej, na wezwanie zarządzającego jarmarkiem zebrał się w sali herbowej głównego domu pełnomocnicy jarmarcznych kupców, przedstawiciele miasta, właściciele statków parowych i naczelnicy oddzielnych części, w celu przedstawienia się p. ministrowi. Wszedłszy do sali minister, na krótkie powitanie p. Osipowa, odpowiedział: „Bardzo się cieszę, że znajdując się w tak licznej zebraniu, mogę zakomunikować panom, że Najjaśniejszemu Panu przed wyjazdem moim podobało się polecić mi wyrazić kupiectwu całą Jego troskliwość i staranie o pomysłność handlu i przemysłu. Nowym dowodem troskliwości Jego Cesarskiej Mości jest nowe prawo z d. 28-ym sierpnia o podwyższeniu ceł na wszystkie towary zagraniczne, z wyłączeniem herbaty i tym podobnych produktów, które się u nas niewytwarzają. Ze zmianą kursu wekslowego, który w ciągu ostatniego roku znacznie się podniósł, taryfy protekcyjne utraciły swoje znaczenie, na co Najjaśniejszemu Panu podobało się zwrócić uwagę.” Wyraziwszy nadzieje zobaczenia przedstawicieli przy ogólnej rewizji w ministerjum taryf celnych, która to czynność będzie w niedalekiej przyszłości przedstawiona radzie państwa, minister dodał, że Najjaśniejszy Pan rozkazał, nie czekając na ogólną rewizję taryf, podwyższyć je już teraz do d. 13-go lipca. Należy się spodziewać, że do tego czasu czynność tary-



fowa będzie ukończona i nowe taryfy zostaną wprowadzone. Mowa została przyjęta głośnie okrzykami. Prezes Osipow prosił w imieniu stanu kupieckiego o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana uczu wiernopoddanych i dziękował ministrowi za jego troskliwość o potrzeby handlu. Minister odpowiedział, że jest on tylko ścisłym wykonawcą zamiarów i woli Najjaśniejszego Pana.

**Aschabad** 1-go września. (Tel. Aj. półn.) — Wielu przemieszkującym tu żydom dano miesiąc czasu do zlikwidowania interesów i wyjazdu z okręgu zakaspijskiego.

**Praga czeska** 1-go września. (Tel. pr. K. W.) — Deputowany staroczeski hr. Harrach odmówił zwołania wyborców swoich na wiec, przyczem wyraził zdanie, że Austria może żyć w pokoju z Rosją, podobnie jak Niemcami, a to tem bardziej, iż Rosja nigdy dotąd z Austrią nie prowadziła wojny, czego o Niemczech powiedzieć nie można. (Aj. półn.)

**Lwów** 1-go września. (Tel. pr. K. Warsz.) — Pocieszającą nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że wszyscy 71 robotników, którzy, skutkiem wybuchu gazów w boryslawskich kopalniach węgla na Wolance, znaleźli się pod ziemią, zostali ocaleni.

**Berlin** 1-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Podróżnik amerykański, dr. Peters, otrzymał order korony.

**Berlin** 1-go września. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ze źródła autentycznego zapewniają, że minister wyznał, Gossler, groził swoją dymisją na wypadek, gdyby cesarz przyjął jakąkolwiek kandydaturę na stolice austryjską gnieźnieńsko-poznańską z listy, przedstawionej przez kapitułę.

**Sofja** 1-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Z powodu rocznicy wstąpienia na tron sułtana, półurzędowy organ tutejszy *La Bulgarie* zamieścił wczoraj portret sułtański, tudzież artykuł, w którym wysoko wychwala pokojową i dalekowidzącą politykę padyszacha. Polityka ta wzmocniła niepomiernie uczucia wpiętności w piersiach ludu bułgarskiego dla sułtana, jako władcy zwierzchniego. Prezes ministrów, Stambulow z tegoż samego powodu złożył wizytę sekretarzowi komisarza tureckiego, przy rządzie bułgarskim, Reszadowi bejowi. (Aj. półn.)

### TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 1-go września. (Tel. pryw. Kuriera Warsz.) — W bardzo mocnem usposobieniu rozpoczęto czynności dnia dzisiejszego; szczególnem zainteresowaniem giełdy cieszyły się banknoty rosskie, które kupowano w bardzo dużych sumach i osiągnęły nader znaczne zyski. Zasadnicza tendencja giełdy jest bardzo mocną. Ruble w transakcjach końcowymiesiecznych, za które płacono początkowo 248.50 i 249, a w chwili urzędowego notowania giełdy 249.50, osiągnęły następnie 249.75. W porównaniu z onegajszymi kursami, podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 2 m. 90 fen., a w dostawowych o 2 m. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 marki 80 fen., krótki Petersburg o 2 m. 75 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń odniosły również znaczne korzyści; weksle krótkoterminowe podniosły się o 85 fen. (183.20), długoterminowe zaś o 1 m. 20 fen. Z papierów listy zastawne ziemskie zyskały 60 kop., a listy likwidacyjne 80 kop. w złocie. Pożyczki wschodnie wyżej o 85 kop. Lepsze kursa otrzymywano za 4% pożyczki konsolidowane rosskie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne rosskie i premjówki rosskie z roku 1886-go, podczas gdy kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austriackie po prawili się o 3/4%. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie onegajszym. Żyto było dziś natarczywie zaofiarowane i poniosło dotkliwą stratę; towar rzeczywisty spadł o 4 m., a dostawowy o 7.75 fen.

**Berlin** 1-go września (notowania urzędowe giełdy.)

Bil. ban. rus. w tr. nst.	249 90	Akced. z. war. - wied.	—
Weksle na Warszawę	249.50	Akced. kredytowe	176.
Wek. na Petersb. krót.	249.	Weksle na Lon. kr.	20.40
Wek. na Petersb. dług.	247.25	dt.	20.23
Bil. ban. rossk. nadost.	249 75	Żyto w tow. gotow.	169.25
Wschodnia pożycz. II em.	78.50	Żyto na wiosnę	160.50
Listy zast. serli I-aj	72.90		

Kursa z 30-go sierpnia: 247.—, 246.70 246.25. 244.75, 246.75, 77.65, 72.30, 175.60, 173.25, 168.25.

**Petersburg** 1-go września. — Weksle na Londyn 81.50, pożyczka premjowa I-aj emisji 228.50. Pożyczka premjowa II-aj emisji 218.—. Półimperjały 6.56.

### Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** dnia 1-go września. Dowozy były w dniu dzisiejszym średnie, usposobienie chwiejne — niezdeterminowane, ceny przeważnie utrzymały się na ostatnim poziomie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 700 korey, wyborową sprzedawano po 5.80, 5.8 1/2 i 5.85, białą sprzedawano po 5.70 do 5.75, gorszych gatunków nie było. Żyto lepszym stosunkowo cieszyło się powodzeniem; dostawiono 1,000 korey; wyborowe kupowano po 3.80, 3.85, 3.90, 3.95 do 4.05, średnie po 3.60. Jęczmienia dwurzędowego 130 korey sprzedano po 3.80. Owies nieco mocniej, dowieziono 150 korey, płacono stosownie do gatunku po 2.25, 2.30 do 2.55; dowozy składały się przeważnie z gatunków średnich. Na wczorajszym targu pragskim dowieziono tylko 8 wagonów; targ wogóle dosyć był ożywiony. Żyto spokojnie, wyborowe 68 do 70 kop., średnie 66 — 68 kop., ordynaryjne 59 — 65 kop. Owies dosyć mocno; wyborowy 69 — 73 kop., średni 65 — 68 kop., ordynaryjny 58 — 64 kop. Kasza jaglana bez pokupu, ceny niezmienione 85 — 105 kop. stosownie do gatunku.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 1-y września. Popyt na ziarno wskutek małych dowozów jest ożywiony; nadchodzący towar zaraz znajduje nabywców. Żyta nadeszło 7 wagonów, wyborowe kupowano po 68 do 70 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne po 59 — 65 kop. Owies mocno, wyborowy po 69 — 73 kop., średni 65 do 68 kop., ordynaryjny po 58 do 64 kop. Kasza jaglana bez pokupu, żądano po 85 do 105 kop. stosownie do gatunku.

**Gdańsk** 30-go sierpnia. — Pszenica krajowa słabo, tak dalece iż ceny ostatnie z trudnością tylko można było osiągnąć. Towar tranzytowy bez miary, tylko czerwone gatunki o 1 m. do 2 m. taniej. Płacono za polską tranzyto pstrą 128 f. 150 mar., 129 f. 152 m., dobrze pstrą 130 f. 153 m., jasno pstrą mocno obsadzoną 129 f. 149 mar., jasno-pstrą obsadzoną 128/9 f. 151 m., jasno-pstrą 128 f. 153 m., wybitnie czerwona 131 f. 140 mar., za ruską tranzyto pstrą chudą obsadzoną 119 f. 127 m., jasno-pstrą 134/5 f. 155 m., czerwona 124 f. 140 m., 126 f. 142 m., łagodnie czerwona 124 i 127 f. 145 m., wybitnie czerwona 125/6 f. 143 m., 126/7 f. 146 m., 126 i 129 f. 147 m. rek za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 147 mar. płacono, na październik-listopad 147 mar. płacono, na listopad-grudzień 147 mar. w zaofiarowaniu, 146 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 149 m. Żyto krajowe prawie bez zmiany, towar tranzytowy niżej. Płacono za polskie tranzyto 123 f. i 125/6 f. 104 mar., 122/3 f. i 124 f. 103 m., 113 f. stęchle 100 m., za rosskie tranzyto 125 i 126 funt. 113 mar., 127 f. 102 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 103 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 102 1/2 m. płacono, na październik-listopad krajowe 143 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień krajowe 142 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj krajowe 146 mar. w zaofiarowaniu, 145 1/2 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 104 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 m., tranzytowego 103 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto 110 f. 118 mar., rosski tranzyto 105 f. 103 mar., 108 9 f. 104 m., 110/11 f. 108 m., lepszy 110 f. 114 m., na paszę 94 do 96 mar. za tonnę. Owies rosski tranzyto 90 mar. za tonnę targowano. Groch rosski tranzyto pośledni Wiktorja 126 m., wczoraj płacono za polski tranzyto warzelny 127 mar. za tonnę. Rzepik polski tranzyto 205 m., 208 m., letni 185 m., rosski tranzyto spleśniały 182 m., letni 195 mar. za tonnę targowano. Rzepak polski i rosski tranzyto 210 m., 211 m., 218 m., letni 184 m. za tonnę płacono. Lnianka rosska tranzyto 164 m., ładna 167 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 m., średnie 3.90 mar., miakie 3.60 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.32 1/2 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 1/2 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 53 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 1/2 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 1/2 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 34 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 247 mar. 20 fen. za 100 rs.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Herkulesowi.** — Kto panu mógł opowiedzieć taką baśń i jak jej można było uwierzyć!

— **Panu W. N.** — Takiego podręcznika w języku polskim nie znamy. — Co do drugiego pytania, możemy tylko zalecić przeczytanie paru dzieł o psycho- i fizjologii. W nich znajdzie się to, czego sz. pan szuka.

— **Pani Ap. Kon.** — Nie kwalifikuje się do druku. W koszu.

— **Panu Ign. Lip.** — Nie do druku.

— **Panu W. S.** — P. Rustejko, hotel Lambert, Paris. Od niego może sz. pan zacytować listownie objaśnienie.

— **Panu B. Sk. w Kielcach.** — Wiadomym artykułem wy-czerpalismy już kwestję.

— **Panu S. B.** — W wiadomości tej istotnie zaszła pomyłka. Pozwolenie na księgarnię w Pińczowie otrzymał p. Jakób Bemski.

— **Panu K. Kleczk.** — O fotografowaniu „iskry błyskawicznej” nie było wzmianki. Co do reszty, objaśni sz. pana fotograf K. Brandel, Szpitalna, 12.

— **Perpetuum mobile.** — Dwufrankówka z r. 1810-go nie jest obecnie monetą obiegową; wartość numizmatyczną posiada bardzo małą. Dwie następne monety nie przedstawiają żadnej wartości archeologicznej.

— **Panu Stog.** — Takiej specjalnej klasy nie ma.

### Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go września 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. F.
D. 31-go g. 9 w. 752.0	64	PdZ	15.9	127
D. 1-go g. 7 r. 752.8	76	Z	13.1	10.4
g. 1 pp. 752.1	40	W	14.8	11.8
Wciaga d. 31-go z. m.	Temperatura najniższa C. 11.0=R. 8.8 najwyższa C. 20.0=R. 16.0 Wysokość wody spadłej 0.0 mm.			

### TEATR WODEWIL.

Dziś pierwsze przedstawienie profesora

**Leona Pewzener.**

Początek o godzinie 8-iej wieczorem.

Szczegóły w afiszach. 3026

### Kantor ekspedycyjny

wraz ze składem sukna i kortów

**MAURycego GOLDSTEIN,**

przeniesiony został na ulicę Długą nr. 40 (gdzie „Harmonja”). (1074)

— **Największy wybór przyborów szkolnych poleca Skład papieru Karola Radzińskiego, Krak.-Przedm. 5 wprost Uniwersytetu.** 2996

### WIOŚLARKE

poleca

**Patschke i Troszel.** 811

— **Jezioro pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „Zubrowkę”. Skład hurtowy w Warszawie Trebacka 3.** 436r

### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą   Przychodzą godziny i minuty	
<b>Warszawsko-wiedeńska.</b>		
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	10 30 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	10 45 rano	11 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Spacerowy do Skierniewic w nie- dziele i święta . . . . .	9 30 rano	11 05 wiecz.
<b>Warszawsko-bydgoska.</b>		
Kurjerski I i II kl. . . . .	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
<b>Warszawsko-terespolska.</b>		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	8 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 13 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozu	6 30 p. p.	9 30 rano
<b>Warszawsko-petersburska.</b>		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 03 wiecz.
Osobowy 3 kl. . . . .	11 8 wiecz.	7 08 rano
Osobowy . . . . .	5 18 p. p.	9 28 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla.</b>		
Pocztowy . . . . .	8 — p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Iwangrodu . . . . .	7 20 rano	10 30 wiecz.
Towarowo-osobowy do Kowla . . . .	9 05 wiecz.	10 20 rano
<b>Nadwiślańska do Mławy.</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy . . . . .	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogrodzkiej . . . . .	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z No- wogrodzkiej . . . . .	— —	10 15 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei wiedeńskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy . . . . .	7 15 rano	2 57 p. p.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy . . . . .	8 12 wiecz.	3 30 p. p.
Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z War- szawy 5 i pół i 8 i pół; z Płocka 5 i pół i 6 rano.		

1086

kop. kosztuje asekuracja **Drugiej Pożyczki Premjowej** od ciągnięcia wrześniowego 1890 roku.

Zaliczenia na papiery publiczne na 8 1/2%

**Biuro Bankowe Gazety Losowań**  
Krakowskie-Przedmieście Nr. 51.